

Alfred Kaftal

"Zasądzenie odszkodowania z urzędu w polskim procesie karnym", W. Daszkiewicz, [b.m.] 1970 : [recenzja]

Palestra 15/12(168), 52-58

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

obowiązku sumiennej i wydajnej pracy oraz uświadomienia sobie społecznej szkodliwości popełnionego czynu, do kształtowania i utrwalania w nim poczucia odpowiedzialności i dyscypliny oraz do przestrzegania porządku prawnego, tak aby cel kary został osiągnięty.

V. Szczegółowe omówienie problematyki związanej z istotą działania ośrodków przystosowania społecznego przewidzianych w art. 64 k.k. przekraczałoby ramy niniejszego artykułu. Nie byłoby to zresztą celowe ze względu na brak możliwości zebrania spostrzeżeń i uwag co do działalności tych ośrodków, bo przecież rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie określenia, z jakich praw związanych ze stosunkiem pracy korzystają osoby umieszczone w ośrodku przystosowania społecznego, ogłoszone zostało zaledwie kilka miesięcy temu, mianowicie 10 października 1970 r. (Dz. U. Nr 24, poz. 196).

Zważywszy jednak na możliwość zawierania przez kierownictwo ośrodka porozumień z zakładami pracy w sprawie kierowania przez ośrodek do pracy w zakładach uspołecznionych przestępców powracających do przestępstwa — bo dla takich tworzy się ośrodki przystosowania społecznego — należy zasygnalizować konieczność wszechstronnej i głębokiej analizy zamierzonej przez ustawodawcę tej głębokiej, opartej na najszlachetniejszych przesłankach akcji, zmierzającej do odzyskania przez społeczeństwo przestępcy powracającego do przestępstwa.

Tematowi temu zamierza poświęcić autor swe uwagi i spostrzeżenia w odrębnym opracowaniu.

RECENZJE

W. Daszkiewicz: *Zasądzenie odszkodowania z urzędu w polskim procesie karnym*, Wyd. Prawnicze 1970, s. 208. *

I. Recenzowana praca zajmuje się szczególną formą drogi sądowej, nie znaną wielu ustawodawstwom karno-procesowym, a zwłaszcza zachodnim, mianowicie zasądzeniem z urzędu roz-

czeń cywilnoprawnych w procesie karnym. Powyższa instytucja, znana niektórym ustawodawstwom państw socjalistycznych, m. in. w ZSRR (ale nie we wszystkich republikach związk-

* Już po złożeniu niniejszej recenzji w Redakcji ukazała się recenzja omawianej pracy pióra prof. M. Cieślaka (PiP, z. 7/1971, s. 162—166), który słusznie zwraca uwagę, że oprócz podstawowego (por. też tego Autora: *Polska procedura karna*, 1971, s. 67) postępowania w kwestii odpowiedzialności karnej za zarzucony czyn przestępny istnieje także drugi nurt niepodstawowy (uboczny, a może po prostu adhezyjny), a mianowicie postępowanie w kwestii odpowiedzialności cywilnej za ten czyn, który może przybrać bądź formę procesu adhezyjnego (na skutek wniesienia powództwa cywilnego), bądź formę rozpoznania roszczeń odszkodowawczych z urzędu na podstawie art. 363 k.p.k. (str. 165). Powyższa koncepcja jest, jeśli chodzi o meritum, całkowicie analogiczna do konstrukcji postulowanej w doktrynie: istnienia dwóch form dochodzenia i zasądzenia roszczeń wynikłych z odpowiedzialności cywilnej za dany czyn w ramach procesu niepodstawowego, ubocznego czy adhezyjnego. Różnice bowiem występują jedynie co do nazwy, czy powyższe postępowanie nazywać niepodstawowym, ubocznym, czy też adhezyjnym. Abstrahując w tej chwili od podniesionej przez prof. M. Cieślaka sprawy „konwencji mowy niedbałej (czy może niedbałego myślenia)” (str. 163), trzeba stwierdzić, że podstawowe zbieżności pomiędzy formą procesu adhezyjnego (na skutek wniesienia powództwa cywilnego) a formą rozpoznawania roszczeń odszkodowawczych z urzędu na podstawie art. 363 k.p.k., które w sposób tak przekonywający przedstawił

wych wprowadzona), nasuwa poważne wątpliwości interpretacyjne¹. Do niedawna bowiem obowiązujące ustawodawstwo karnoprosesowe znało w zasadzie jedną tylko formę dochodzenia roszczeń cywilnoprawnych w procesie karnym, mianowicie drogę powództwa cywilnego. Z tą właśnie formą wiązano, a czasami nawet utożsamiano proces adhezyjny, instytucję o dużych zresztą tradycjach. Wprowadzenie nowej, nie znanej dotychczas formy drogi sądowej, mianowicie zasądzenia z urzędu roszczeń cywilnoprawnych w procesie karnym, siłą rzeczy musiało nasunąć wątpliwości, m. in. co do określenia istoty i charakteru oraz zasad jej stosowania w praktyce. Powyższe trudności powiększało jeszcze niezbyt precyzyjne i całościowe uregulowanie obowiązującego k.p.k., co zmusza bardzo często do odwoływania się do przepisów prawa cywilnego materialnego i procesowego.

Rozwiązaniu powyższych wątpliwości i trudności poświęcona jest praca W. Daszkiewicza, wybitnego specjalisty w tej dziedzinie (a w szczególności dochodzenia i zasądzenia roszczeń cywilnoprawnych w procesie karnym), który trafnie podnosi we wstępie pracy, że najwięcej trudności w nauce prawa sprawiają instytucje nowe, którymi dotychczas nie zajmowała się ani teoria, ani praktyka (s. 7). Recenzowana praca składa się ze wstępu oraz

siedmiu rozdziałów, w których rozważana jest sprawa procesowego bądź materialnoprawnego charakteru przepisów o zasądzeniu odszkodowania z urzędu (rozdz. I), określenie stosunku zasądzenia odszkodowania z urzędu do karnoprawnego obowiązku naprawienia szkody (rozdz. II) oraz tzw. procesu adhezyjnego (rozdz. III), wyjaśnienie przedmiotu zasądzenia (rozdz. IV), jak również warunków dopuszczalności o odszkodowaniu w trybie art. 363 k.p.k. (rozdz. V) oraz innych przyczyn niezasądzenia odszkodowania z urzędu (rozdz. VI). Wreszcie ostatni rozdział poświęcony został omówieniu zasądzenia odszkodowania z urzędu w poszczególnych fazach procesu karnego (rozdz. VII).

II. W uwagach wstępnych Autor wyjaśnia m. in. *ratio legis* omawianej instytucji, słusznie podkreślając (s. 8), że wprowadzono ją z myślą o osiągnięciu dwóch celów ściśle ze sobą się splatających. Chodziło tu o wzmocnienie ochrony własności społecznej przez przyspieszenie rozstrzygnięć co do naprawienia szkód wyrządzonych przestępstwem w mieniu społecznym, a nadto o zaoszczędzenie pracy sądów, którą można osiągnąć dzięki kumulacji spraw karnych i cywilnych. Dotychczasowa bowiem praktyka wykazywała dużą opieszałość ze strony instytucji państwowych czy jednostek gospodarki uspołecznionej w dochodzeniu należ-

prof. M. Cieślak (str. 164), uzasadniają, jak się wydaje, używanie jednolitego określenia dla powyższego postępowania w kwestii odpowiedzialności cywilnej, a mianowicie postępowania (procesu) adhezyjnego obejmującego swym zasięgiem formę opartą na wniesieniu powództwa cywilnego oraz z urzędu na podstawie art. 363 k.p.k. Nie mogą przecież mieć tutaj znaczenia pewne różnice występujące pomiędzy tymi formami, które prof. M. Cieślak słusznie nazywa sprawami drugorzędnymi (str. 164).

Gwoli ścisłości wypada zauważyć, że W. Daszkiewicz podjął trud polemiki w tej materii „z determinacją i niewątpliwym sukcesem” (str. 163), jak to podkreśla prof. M. Cieślak, nie ze sprawą nazwy (co jest rzeczą całkowicie drugorzędną, umowną, o którą nie warto byłoby podejmować jakiegokolwiek dyskusji), ale w sprawie merytorycznej: czy zasądzenie odszkodowania z urzędu w trybie art. 363 k.p.k. jest procesem bądź postępowaniem ubocznym, czy też nie? W. Daszkiewicz odpowiada nie — dodając, że w tej materii musiałyby być spełnione trzy warunki, które nie są w pełni spełnione (str. 59 pracy W. Daszkiewicza).

¹ Por. J. Jodłowski: Głosa do postanowienia SN z dnia 28.II.1963 r. III CO 84/65 i II CZ 24/66, PiP nr 2/1967, s. 346. Zwrócić tu trzeba uwagę na to, że w najnowszym Komentarzu do k.p.k. (praca zbiorowa, Wyd. Prawn. 1971, s. 432) problematyka wykładni szczególnie spornego art. 363 k.p.k. została całkowicie pominięta.

nych im roszczeń cywilnoprawnych zarówno w drodze procesu karnego, jak i cywilnego.

Należy jednak żałować, że Autor poprzestał wyłącznie na analizie rozwiązań prawnych, pomijając ich konfrontację z praktyką. Na pewno wnioski z przeprowadzonych badań empirycznych byłyby godne uwagi, zwłaszcza zaś sprawa egzekucji zasądzonego przez sąd z urzędu odszkodowania przez pokrzywdzone instytucje, stosunek wytaczanych powództw cywilnych do zasądzonego odszkodowania z urzędu itp. Być może, przeprowadzone badania empiryczne uzasadniałyby poświęcenie nieco miejsca w pracy np. sprawom wykonania zasądzonego z urzędu odszkodowania, która to problematyka w pracy została zupełnie pominięta. Tymczasem problematyka ta ma zasadnicze znaczenie dla prawidłowego stosowania w praktyce powyższej instytucji.

III. Na tle uregulowania omawianej instytucji w k.p.k. (art. 363 k.p.k.) wysuwają się na pierwszy plan dwa zagadnienia, szeroko omawiane w recenzowanej pracy i mające znaczenie nie tylko teoretyczne, ale również — jak to wykazało orzecznictwo sądowe — praktyczne. Chodzi o określenie charakteru oraz istoty instytucji będącej przedmiotem omawianej pracy. Trzeba stwierdzić, że wysoce sporna, chociaż ostatnio chyba jednoznacznie rozstrzygnięta w doktrynie jest sprawa określenia charakteru omawianej instytucji, tj. zagadnienie, czy posiada ona charakter procesowy, materialny, czy może nawet materialno-procesowy. Autor w ciekawych i przekonujących wywodach słusznie uzasadnia tezę o procesowym charakterze omawianej instytucji (s. 15 i nast.).

Bardziej jednak złożona oraz o większym znaczeniu teoretycznym i konsekwencjach praktycznych jest sprawa

wyjaśnienia istoty zasądzania odszkodowania z urzędu. Chodzi mianowicie o wyjaśnienie, czym jest omawiana instytucja w procesie karnym. Jest bowiem chyba poza sporem, że przedmiotem procesu karnego nie jest na pewno ani dochodzenie, ani zasądzenie roszczeń cywilnoprawnych. Nie da się też ukryć, że powyższe trudności wykładni zwiększają jeszcze bardzo lakonicznie zredagowane przepisy k.p.k., które wiele spornych zagadnień pozostawiają poza zasięgiem art. 363 k.p.k. A do rozproszenia chociaż części wątpliwości wystarczyłoby dodanie przepisu zobowiązującego prokuratora do zgłoszenia żądania w akcie oskarżenia o zasądzenie odszkodowania z urzędu.

Trzeba stwierdzić, że na tle wykładni art. 363 k.p.k. wyłoniły się trzy kierunki rozwiązań w omawianym przedmiocie.

Pierwszy kierunek zajmuje stanowisko, które — jak się wydaje — nie czyni różnicy pomiędzy powództwem cywilnym a zasądzeniem odszkodowania w trybie art. 363 k.p.k. Zwolennicy bowiem tego kierunku traktują tę ostatnią instytucję jako pewną odmianę powództwa cywilnego.

Drugi kierunek wychodzi z założenia, że omawiana instytucja nie jest ani powództwem cywilnym, ani procesem adhezyjnym. Rodzi się zatem pytanie, czym jest powyższe zasądzenie odszkodowania w trybie art. 363 k.p.k. W. Daszkiewicz w ciekawych swych rozważaniach, po odrzuceniu związków z procesem adhezyjnym omawianej instytucji, uważa, że w wypadku art. 363 k.p.k. mamy do czynienia ze zjawiskiem procesowym, ze specjalnym trybem zastosowania w ramach procesu karnego norm materialnego prawa cywilnego (s. 15).

Trzeci kierunek słusznie — jak się wydaje — przyjmuje, że przepis art. 363 k.p.k. stanowi nową formę procesu

adhezyjnego, różniącą się od klasycznej jego formy, tj. powództwa cywilnego, m. in. rezygnacją z zasady skargowej na rzecz w pewnym zakresie zasady śledczej, zachowując zarazem, jak to trafnie zauważa B. Koch², wszelkie elementy kontrydiktoryjności. Podkreśla też ten kierunek, że mimo iż sąd czuwa z urzędu nad interesem społecznym, nie zmienia to sytuacji, że na prokuratorze, jako na przedstawicielu Państwa, ciąży obowiązek czynnego udziału w dochodzeniu powyższych roszczeń cywilnoprawnych z urzędu. Słusznie też akcentuje się, że kryterium, charakteryzującym proces adhezyjny — w odróżnieniu od właściwego procesu karnego — jest przedmiot procesu i rozstrzygnięcia, tj. rozstrzygnięcia cywilnoprawne.

W. Daszkiewicz w recenzowanej pracy polemizuje z koncepcją uznającą zasadzenie odszkodowania z urzędu za formę szczególną procesu adhezyjnego, podnosząc w ciekawych rozważaniach szereg kontrargumentów (s. 47 i nast.), a m. in. to, że aby można było mówić o jakimś procesie ubocznym toczącym się w połączeniu z procesem głównym, muszą być spełnione aż trzy warunki, a nie jeden tylko (odrębny przedmiot). Obok więc odrębnego przedmiotu proces musi mieć „własne strony procesowe” oraz muszą być uchwytny punkty czasowe, wyrażające się w odpowiednich aktach procesowych, które pozwalają wyraźnie określić początek i koniec tego procesu (s. 59).

Ramy niniejszej recenzji nie pozwalają na ustosunkowanie się do zgłoszonych kontrargumentów, których zwodność była już uprzednio wykazywana³. Ale nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, że Autor, przedstawiając argumenty przeciwne, nie udziela odpowiedzi na szereg konkret-

nych pytań wyłaniających się w praktyce. Na pytania te niełatwo będzie można udzielić odpowiedzi na gruncie instytucji nazywanej „specjalnym trybem zastosowania norm materialnego prawa cywilnego”. Chodzi bowiem m. in. o wyjaśnienie następujących kwestii:

- a) czy i kiedy zawiązuje się stosunek procesowy w sprawie o odszkodowanie z urzędu;
- b) od jakiego momentu należy liczyć przerwę biegu przedawnienia z art. 123 k.c., skoro brak jest uchwytnych punktów czasowych (por. orzeczenie składu siedmiu sędziów SN z dnia 9.IV.1968 r. VI KZP 1/68). Autor bowiem w prowadzonych rozważaniach nie zajmuje w tej materii zdecydowanego oraz uzasadnionego stanowiska na tle analizy specjalnego trybu zastosowania norm prawa cywilnego, ale ponownie odwołuje się do zasad odnoszących się do procesu adhezyjnego opartego na formie powództwa cywilnego (s. 156 i nast.);
- c) na jakiej zasadzie stosujemy analogicznie np. warunki dopuszczalności procesu adhezyjnego w stosunku do omawianej instytucji, które zdaniem Autora stają się niejako automatycznie przesłankami trybu określonego w art. 363 k.p.k. (s. 111 i nast.), nie mówiąc już o większości przepisów odnoszących się do powództwa cywilnego;
- d) w jakim charakterze występuje prokurator wychodzący z inicjatywą dowodową w czasie procesu o odszkodowanie z urzędu oraz skarżący tę część orzeczenia (czy jako strona procesowa? — s. 178 i nast.);
- e) w jakim charakterze występuje oskarżony, gdy sąd go uprzedza o możliwości zasądzenia odszkodowa-

² Por. B. Koch: Nowa forma procesu adhezyjnego, „Palstra” nr 9/1962.

³ Por. A. Kaftal: Niektóre zagadnienia zasadzenia odszkodowania w trybie art. 331 k.p.k. w świetle orzecznictwa SN, „Palestra” nr 4 i 5/1968, tudzież powołane tam poglądy doktryny; tegoż autora: Glosa, OSPIKA z. 5/1970, s. 217 i nast.

nia z urzędu; w jakim również momencie należy go o tym uprzedzać, a co najważniejsza — na jakich zasadach, skoro nie wiemy, kiedy powyższy stosunek procesowy się zawiązuje (s. 167 i nast.).

Przykłady można by tu mnożyć.

Najważniejsze jednak jest to, że określenie istoty omawianej instytucji jako specjalnego trybu zastosowania norm materialnego prawa cywilnego nic nie wyjaśnia ani nie wskazuje miejsca omawianej instytucji w ramach procesu karnego. A już dalsze wyjaśnienie Autora, że art. 363 k.p.k. wyraża normy o charakterze procesowym, które określają jedynie specjalną formę drogi sądowej dotyczącą rozstrzygnięcia o roszczeniach wypływających z norm regulujących stosunki cywilnoprawne (s. 15), zbliża nas wprost do procesu adhezyjnego.

Nie można też pominąć, że Autor, powołując szereg zwolenników nie uznających omawianej instytucji za formę procesu adhezyjnego, przechodzi do porządku dziennego nad faktem, iż powołani przez niego autorzy, jak np. J. Jodłowski, J. Krajewski, J. Lapiere, A. Kafarski, H. Rajzman i A. Wąsek (s. 49), podają zupełnie różne określenia omawianej instytucji. Celową rzeczą było — wydaje się — zaprezentowanie w recenzowanej pracy stanowiska co do tego, które z powyższych określeń istoty instytucji zasądzenia odszkodowania z urzędu (rozbieżnych z proponowanym w recenzowanej pracy określeniem) są niesłuszne i dławące.

Wreszcie rodzi się podstawowe pytanie, w jakim celu należy afirmować wykładnię uznającą omawianą instytucję za bliżej nie określony i nic nie wyjaśniający tryb zastosowania norm materialnego prawa cywilnego, a nie za formę procesu adhezyjnego, instytucję rozpracowaną w doktrynie i w praktyce. Przecież tam, gdzie mamy do

czynienia z luką w ustawie, trzeba się odwołać do wykładni celowościowej. Czy istotnie nie jest sztuką dla sztuki odwoływanie się z jednej strony co bliżej nie sprecyzowanych określeń dla wskazania istoty instytucji zasądzenia z urzędu, a z drugiej strony stosować do tej instytucji niemal że wszystkie przepisy dotyczące formy procesu adhezyjnego opartego na powództwie cywilnym (m. in. warunków dopuszczalności procesu adhezyjnego, uprawnień stron, zaskarżalności orzeczeń itp.)?

IV. Autor słusznie poświęca wiele miejsca warunkom dopuszczalności orzekania odszkodowania w trybie art. 363 k.p.k. przyjmując jako założenie, że zasądzenie odszkodowania z urzędu jest drogą posiłkową w stosunku do procesu adhezyjnego opartego na skardze (powództwie) (s. 111 i nast.). Jeżeli niedopuszczalne jest orzekanie o meritem sprawy w procesie adhezyjnym, to tym samym niedopuszczalne jest także zasądzenie odszkodowania z urzędu. Przesłanki procesu adhezyjnego⁴ stają się w ten sposób niejako automatycznie przesłankami trybu określonego w art. 363 k.p.k. Tym samym główny kierunek rozważań jest zwrócony na omówienie warunków zasądzenia odszkodowania z urzędu. A w tej materii szczególnie w orzecznictwie SN spotykamy liczne kontrowersje.

Do najbardziej spornych zaliczyć należy warunek uzależniający stosowanie art. 363 k.p.k. od niewytoczenia powództwa cywilnego w procesie karnym. Trudność cała polega na tym, że sąd orzekający utożsamiając nieraz niesłusznie powództwo cywilne z zasądzeniem odszkodowania mimo wstąpienia do procesu pokrzywdzonego, stosuje czasami art. 363 k.p.k. Tymczasem art. 363 k.p.k. ma charakter subsydiarny i dlatego powinien być stosowany tam, gdzie nie występuje w sprawie pokrzywdzony. Przyjęcie odmiennej wy-

⁴ Por. W. Daszkiewicz: Proces adhezyjny na tle prawa polskiego, 1961 oraz powołane tam poglądy doktryny.

kładni byłoby sprzeczne z założeniami omawianej instytucji.

W pracy szczegółowo omówione zostały pozytywne i negatywne przesłanki zasądzania odszkodowania, jak np. istnienie odpowiedniego trybu postępowania, nałożenie obowiązku naprawienia szkody itp. (s. 147 i nast.).

V. Natomiast wydaje się, że zbyt marginesowo potraktowana została w recenzowanej pracy problematyka związana z zasądzeniem odszkodowania w poszczególnych stadiach procesu karnego (s. 175—184). Poświęcenie bowiem więcej uwagi tym zagadnieniom było pożądane przede wszystkim dlatego, że k.p.k. nie przewiduje w tej materii, niestety, odrębnych rozwiązań dla omawianej instytucji (w szczególności odnosi się to do postępowania odwoławczego). Twierdzenie bowiem, że czynności dotyczące zaskarżenia części orzeczenia co do zasądzania odszkodowania są czynnościami składającymi się na całość postępowania rewizyjnego i wobec tego nie stanowią żadnej osobliwości, przechodzi — jak się wydaje — do porządku dziennego nad szeregiem zasługujących na uwagę zagadnień (s. 179). Na uwagę zaś zasługiwały chyba m. in. zagadnienia co do określenia warunków formalnych zaskarżenia części orzeczenia dotyczącej odszkodowania z urzędu, podmiotów uprawnionych do wnoszenia rewizji w tej właśnie części orzeczenia (stanowisko np. prokuratora kwestionowane było w doktrynie — *vide* Kafarski), wreszcie — zakresu orzekania (np. stosowanie art. 389 k.p.k.) oraz formy w tej materii orzeczenia sądu rewizyjnego.

Autor słusznie poświęca uwagę sprawie formy orzeczenia sądu rewizyjnego w razie wyrównania przez oskarżonego zasądzanego z urzędu przez sąd I instancji odszkodowania pieniężnego

przed wydaniem wyroku przez sąd rewizyjny, odsyłając jednak w sprawie merytorycznego ustosunkowania się w tej materii do innego swojego opracowania (s. 180), gdzie — niestety — brak jest uzasadnienia, dlaczego w omawianym wypadku sąd rewizyjny ma umorzyć postępowanie⁵. Szkoda też, że Autor, polemizując z poglądem, iż rozwiązania w omawianej sytuacji dostarczał art. 416 d.k.p.k., pominął w tej materii stanowisko SN wyrażone w postanowieniu z dnia 1.VI.1968 r. IV KO 3/68⁶ oraz powołane na tym tle poglądy afirmujące to stanowisko.

Na marginesie trzeba też zauważyć, że z dokonaną przez Autora krytyką poglądu opartego na analizie przepisów k.p.c., iż według art. 393 § 1 k.p.c. przepis art. 355 § 1 k.p.k. tego kodeksu nie ma zastosowania w postępowaniu rewizyjnym, trudno polemizować, skoro odwołuje się do argumentu, że „z natury rzeczy wynika, iż odnosi się to również do przepisów ogólnych, mających zastosowanie przed sądem I instancji” (s. 181).

Mimo podniesionych wyżej zastrzeżeń stwierdzić trzeba, że nie oznacza to pominięcia przez Autora związanych z dynamiką procesu karnego ważkich problemów. Autor podnosi w pracy szereg ważnych zagadnień, przede wszystkim z punktu widzenia zapewnienia oskarżonemu prawa do obrony. W szczególności szuka rozwiązań zabezpieczających oskarżonego przed możliwością niespodziewanego dlań zasądzania odszkodowania z urzędu, które to orzeczenie sądu mogłoby być dla oskarżonego zaskoczeniem procesowym. W pracy słusznie się postuluje obowiązek sądu uprzedzenia oskarżonego o możliwości zasądzania odszkodowania przez sąd z urzędu, co pozwoliłoby oskarżonemu i jego obrońcy na odpiernanie zarzutów w tej materii. Taki

⁵ Por. W. Daszkiewicz: Dwie kontrowersje na temat zasądzania odszkodowania z urzędu, PiP nr 6/1969, s. 1077—1078.

⁶ OSPiKA, z. 2/1970, poz. 37, s. 80 (wraz z glosą A. Kaftala).

zresztą kierunek wykładni przyjęło orzecznictwo SN (s. 168 i nast.).

Godne podkreślenia jest także stanowisko Autora opowiadające się za obowiązywaniem zakazu *reformationis in peius* co do odszkodowania zasądzonego z urzędu (s. 181 i nast.). A zagadnienie to wobec niejednolitego uregulowania omawianej instytucji w art. 383 § 1 i 408 k.p.k. jest nadal sporne.

VI. Kończąc niniejsze rozważania, należy zaznaczyć, że dotyczyły one tyl-

ko kilku podstawowych zagadnień z wielu omówionych w sposób wszechstronny i wyczerpujący w recenzowanej pracy. Nie można też w zakończeniu nie wspomnieć o wysokim poziomie opracowania, świetnej znajomości nie tylko zagadnień procesu karnego, ale również prawa cywilnego materialnego i procesowego, co czyni powyższą pracę wysoce pożyteczną tak dla teorii, jak i dla praktyki.

Alfred Kaftal

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Adwokat Józef Stopnicki

W każdym zawodzie można spotkać ludzi wybitnych, odznaczających się wielką wiedzą, szczególnymi cechami charakteru, aktywnością społeczną, cieszących się powszechnym uznaniem i szacunkiem, stwarzających swym życiem i pracą jakby wzorzec należytego wykonywania zawodu. Śmierć takich ludzi jest szczególnie bolesna i tworzy lukę, którą niełatwo jest wypełnić.

Ostanio odszedł z naszych szeregów taki właśnie wybitny człowiek, łączący w sobie wiele zalet i wartości jako społecznik i jako adwokat. W dniu 17 października 1971 r. zmarł Józef Stopnicki, b. wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej i b. wicedziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej.

W jego życiu jakże pięknie i w sposób nierozzerwalny łączyły się dwa nurty: pracy społeczno-politycznej i zawodowej. Urodzony w 1895 r., już jako 16-letni chłopiec wstępuje do nielegalnej szkolnej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej, a następnie w 1917 r. do Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Organizacji Wojskowej. Był aktywnym działaczem PPS przez 31 lat (od 1917 do 1948 r.), pełniąc między in. funkcję członka okręgowego i centralnego Sądu Partyjnego. W latach 1928—1939 działał w Zrzeszeniu Prawników Socjalistów jako sekretarz, a następnie jako wiceprezes tej organizacji. W latach 1937—1939 należał do Zarządu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W 1939 r., wobec zbliżającej się nawały wojennej, przystąpił do organizującego się Robotniczego Komitetu Antyhitlerowskiego.